

## „KOS” KONTRA UPA

**Jednym z pierwszych posunięć polskich władz komunistycznych było podpisanie 27 lipca 1944 r. umowy z rządem ZSRS o polsko-sowieckiej granicy państwowej. Po jej wytyczeniu w granicach Polski znalazło się około 700 tys. Ukraińców<sup>1</sup>. Rezultatem tego była decyzja o wzajemnym przesiedleniu Ukraińców z Polski i Polaków z Ukrainy.**

Zdecydowanie przeciwko ewakuacji występowały UPA, kuszczowe oddziały samoobrony (SKW) i doraźnie dozbrojone grupy ludności ukraińskiej. Przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów-Ukraińskiej Powstańczej Armii zdawali sobie sprawę, że wyjazdy ludności ukraińskiej powodowały kurczenie się zaplecza ludnościowego i baz zaopatrzeniowych organizacji. W połowie 1945 r. nastąpiło całkowite załamanie akcji przesiedleńczej na Ukrainę. Wobec tego zdecydowano o rozwiązaniu zagadnienia mniejszości ukraińskiej przez jej przymusowe wysiedlenie. Pomimo zaangażowania znacznych sił wojskowych, stosujących przymusowe, bezwzględne metody przesiedleń, podjęte środki okazały się niewystarczające. Sytuacji nie zmieniło zintensyfikowanie działań Wojska Polskiego dzięki powołaniu 5 kwietnia 1946 r. Grupy Operacyjnej „Rzeszów” (8. i 9. DP). Przesiedlono znaczną liczbę Ukraińców, natomiast likwidacja podziemia ukraińskiego okazała się nierealna, gdyż 2/3 sił przeznaczono do akcji przesiedleńczej, potraktowanej priorytetowo. Zahamowano wprawdzie ataki oddziałów UPA, lecz nie zniszczono zbrojnego podziemia. Nie zlikwidowano również siatki cywilnej OUN. Wiązało się to niewątpliwie z założeniami polskich władz komunistycznych, w myśl których za pierwszoplanową uznano likwidację polskiego podziemia zbrojnego i politycznego. Podziemie ukraińskie traktowano jako przeciwnika drugoplanowego.

Niemniej starano się rozpracować strukturę OUN/UPA przy pomocy sieci agenturalnej złożonej z informatorów, agentów i rezydentów. Najwięcej było informatorów (tzw. agentura sygnalizacyjna), których obowiązkiem było powiadamianie o pojawieniu się oddziałów UPA, osobach udzielających im pomocy, jak również o wszelkich zagrożeniach dla nowej władzy. Byli to przeważnie mieszkańcy (zarówno Polacy, jak i Ukraińcy) wiosek znajdujących się na terenie działania podziemia ukraińskiego.

Agenci, w przeciwieństwie do informatorów, byli werbowani pod kątem ich wykorzystania do rozpracowania konkretnych osób czy oddziałów. Przez długi czas praktycznie niemożliwe było wprowadzanie agentury Urzędu Bezpieczeństwa do oddziałów UPA ze względu na skutecznie działający aparat kontrwywiadu tej organizacji. Aparat ten bacznie obserwował wszystkich członków OUN-UPA, którzy mieli jakąkolwiek styczność z organami UB, MO czy WP. Wielu Ukraińców za kontakty z tymi organami zapłaciło śmiercią z rąk swoich pobratymców.

Najwyższą kategorię agentury stanowili rezydenci. Byli to doświadczeni, wypróbowani agenci (często współpracujący wcześniej z NKWD), którzy kierowali kilkuosobowymi gru-

<sup>1</sup> E. Miśiło, *Akcja „Wisła” – Dokumenty*, Warszawa 1993, s. 11. Według Marka Jasiaka ludność ukraińska w Polsce liczyła 650 tys. osób (M. Jasiak, *Geneza i przebieg akcji „Wisła”*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 8, Warszawa 2001, s. 112). Grzegorz Motyka liczbę Ukraińców, którzy znaleźli się w Polsce, oszacował na 630 tys. osób (G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 220).

pami informatorów lub agentów. Stanowili najmniejszą grupę, w sieci agenturalnej niektórych PUBP w ogóle nie występowali.

W okresie zwalczania podziemia (zarówno polskiego, jak i ukraińskiego) funkcjonariusze UB stosowali trzy podstawowe metody pozyskiwania agentury: werbunek na tzw. materiały kompromitujące, na „ideowość”, za pieniądze. Najczęściej stosowaną metodą pozyskiwania agentów było werbowanie osób „skompromitowanych”. Tym sposobem pozyskiwano przeważnie osoby działające w podziemiu, które zostały zdekonspirowane, obciążone w śledztwie przez innych, zatrzymane „na gorącym uczynku”. Wobec takich osób stosowano szantaż. Dawano im do wyboru: podjęcie współpracy lub więzienie albo śmierć<sup>2</sup>. Zdarzały się wypadki, że osoby pozornie godzące się na podjęcie współpracy (np. w zamian za wypuszczenie z więzienia) w dogodnej chwili wymykały się organom UB. Przykładowo, w październiku 1945 r. dwunastu informatorów PUBP Lesko po zwolnieniu ich z aresztu uciekło do lasu, gdzie przyłączyli się do UPA<sup>3</sup>. Werbunek „na ideowość” praktykowany był zwykle wobec członków partii komunistycznej lub jej przybudówek. W przypadku zwalczania podziemia ukraińskiego często również werbowano Polaków, opierając się na ich niechęci do Ukraińców, poczuciu patriotyzmu, współodpowiedzialności za losy państwa polskiego. Metodę werbowania za pieniądze stosowano bardzo rzadko ze względu na brak środków finansowych oraz zalecenia kierownictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, by nie przyzwyczajając agentury do częstego otrzymywania pieniędzy. Twierdzono, że wpływa to demoralizująco na agentów oraz źle na efekty ich pracy<sup>4</sup>.

Wiosną 1947 r. zapadła decyzja o ostatecznym rozwiązaniu problemu ukraińskiego w Polsce. Pacyfikacja polskiego podziemia zbrojnego, marginalizacja roli PSL i „wygranie” przez komunistów wyborów stworzyły odpowiedni moment do podjęcia kwestii ukraińskiej. Pretekstem była śmierć 28 marca 1947 r. wiceministra obrony narodowej gen. broni Karola Świerczewskiego w zasadzce zorganizowanej przez sotnie „Chrina” i „Stacha”. Już 28 kwietnia 1947 r. wydzielone jednostki WP, KBW oraz MO i UB działające w strukturach Grupy Operacyjnej „Wisła” przystąpiły do przesiedlania Ukraińców na ziemie zachodnie i północne Polski w ramach akcji „Wisła”<sup>5</sup>. Użycie znacznych sił (ok. 20 tys. ludzi) pozwoliło na przesiedlenie pozostałej ludności ukraińskiej (ok. 150 tys. osób), jak również zlikwidowanie partyzantki ukraińskiej. Rozbite sotnie UPA musiały wycofać się z Polski. Operacja „Wisła” zakończyła się 31 lipca 1947 r.

Zadania związane z ostateczną likwidacją resztek podziemia ukraińskiego (cywilnej siatki OUN) przypadły aparatowi bezpieczeństwa. Informacje o podziemiu ukraińskim organy UB zdobywały głównie przez sieć agenturalną, wykorzystanie operacyjne dezenterów i zatrzymanych członków OUN-UPA, analizę materiałów uzyskanych w trakcie śledztw oraz analizę dokumentów pochodzących z odkrytych bunkrów czy skonfiskowanych ujętym członkom UPA. Dużo informacji UB uzyskiwał również na podstawie meldunków i doniesień ludności cywilnej.

Publikowany poniżej dokument jest doniesieniem informatora UB o pseudonimie „Kos”, którego zadaniem było ustalenie miejsca pobytu członka UPA Michała Koreckiego, ps.

<sup>2</sup> T. Balbus, *Między konspiracją a zradą. Agentura UB w strukturach okręgu rzeszowskiego WiN w latach 1945–1948*, [w:] „Studia Rzeszowskie”, t. 8, Rzeszów 2002, s. 51.

<sup>3</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), IPN Rz, 04/190, Raport na odprawę PUBP Lesko za okres od 27 IX 1945 r. do 13 X 1945 r., k. 7–8.

<sup>4</sup> T. Balbus, *Między konspiracją a zradą...*, s. 53.

<sup>5</sup> E. Misito, *Akcja „Wisła”...*, s. 25–27.

„Luty”<sup>6</sup>. Doniesienie zostało sporządzone 19 kwietnia 1950 r. Do realizacji zadania „Kos” wykorzystał żonę, polecając jej napisanie listu do siostry mieszkającej w ZSRS. Ponadto w swoim doniesieniu „Kos” podaje informację o zauważonej przez niego broni, którą bawił się syn sąsiadki, prosi przy tym, by go nie dekonspirować i nie powoływać na świadka w tej sprawie.

Dokument ten stanowi swoiste kuriozum. Zgodnie z podstawowymi zasadami pracy operacyjnej każde doniesienie miało być podpisywane wyłącznie pseudonimem, który posiadał dany agent lub informator, i pod którym był zarejestrowany w ewidencji UB. Autor publikowanego doniesienia agenturalnego wbrew zasadom podał swoje imię i nazwisko; co więcej, zamieścił w nim swój życiorys, przedstawiając swoje ciężkie położenie życiowe i prosząc funkcjonariuszy UB o pomoc materialną. Ze względu na osobliwy styl pozostawiono pisownię oryginału, uzupełniając jedynie interpunkcję. Uwagi w nawiasach kwadratowych pochodzą od autora opracowania.

Źródło „Kos”  
dnia 19.IV.50 r.  
Przyjął Kołcz<sup>7</sup>

### Doniesienie

Co do komendanta grupy bandy UPA, to ja się dowiedział, że żyje on wraz ze swoim bratem Stefanem w Sadowej Wiszni. To są bracia Michał komendant i jego brat Stefan Kurecki [powinno być: Korecki]. Kiedy tam żyje Kurecki jako komendant, to na pewno tam za granicą się znachodzi cała jego banda. Jam na zapytanie ob. porucznika obiecał się dowiadywać, gdzie on będzie, i mi się udało wyśledzić. Kiedy list dostała Zacharecka od swej cioci, to tam było coś o nim zaznaczone, ale ja nie znałem w tym końca. Kazałem swojej żonie o tem napisać do Rosji. Po długim czasie dostała moja żona list, że Michał i Stefan Kurecki są w ZSRR w mieście Sadowa Wisznia. Więc ja się cieszę, że mogę służyć dla pokoju naszego państwa. W roku 1949 ja szedł przez podwórze Marii Zacharecki[ej], jej sługa stary Jan Kopko, który siedział we więzieniu i został zwolniony na podstawie amnestii, stał na podwórzu. Syn Marii Zacharecki[ej] stał w sieniach i krzyknął do mnie żartem „stój, ręce do góry”. Ja się patrzę, a on stoi w sieniach [i] trzyma do mnie flobert<sup>8</sup> nastawiony, stary Kopko Jan mówi do niego „daj tu, daj, ja go schowam”. To, co ja wa[s] proszę, proszę mnie trzymać w tajemnicy i nie podać mnie za świadka, bo wtedy ja by był wykryty i musiałbym przestać pracować, a ja chce z wami pracować dalej.

<sup>6</sup> Michał Korecki „Luty”, ur. w 1923 r. w Rokszycach, pow. Przemyśl. Syn Piotra i Tekli z d. Zacharko. Rejonowy referent gospodarczy w rejonie „A-1”. W 1947 r. przeszedł na teren ZSRR (AIPN, IPN-0330/229, Protokół przesłuchania podejrzanego, 27 V 1947 r., k. 14; AIPN Rz, IPN Rz, 072/1, t. 31, Pismo komendanta Posterunku MO w Krasiczynie do PUBP w Przemyślu, 22 VI 1950 r., k. 93).

<sup>7</sup> Bolesław Kołcz, ppor., ur. 19 X 1928 r. w m. Daszowa, woj. lwowskie. Od września 1945 r. w aparacie BP na terenie woj. rzeszowskiego. Jako referent Referatu III PUBP Przemyśl prowadził informatora ps. „Kos”. Zwolniony ze służby w SB w lipcu 1972 r. (AIPN Rz, Akta osobowe, IPN Rz, 00157/839).

<sup>8</sup> Rodzaj broni myśliwskiej.

**Życiorys**

Ja Filip Sikora s. Aleksandra zam. w Brylińcach żyje w wielkiej nędzy z powodu tego, że dwa lata leżę ja chory i nie mogę pracować. Żona sama na nas pięcioro osób: to jest dwoje dzieci i ja, i matka licząc[ą] 80 lat i sama na siebie narobić nie może. Ja leżę w łóżku i nie mogę chodzić na nogach, jeszcze żebym miał odżywienie, to bym był silniejszy, a jego nie mam, bo skąd wezmę. Małym chłopcem ja pas[ł] było u ojca. Ojciec mnie umarł, [gdy] ja miał 17 lat, majątku nie miałem tam za swoich młodych lat się nabiedował. Jak się wojna rozpoczęła, to [m]nie wywieźli na roboty do Niemiec, przyjechałem stamtąd w 46 r., ożeniłem się, dostałem nadzielone, z reformy rolnej 4 h. pola i żyło mi się dobrze, ale później jam zachorował na tak zwany /Issijasz/ i teraz choroba męczy. Byłem w szpitalu, źle mnie przyjęli, bo nie miałem pieniędzy zapłacić, a powiedział mi lekarz w szpitalu, że oni mi nie pomogą, bo na moją chorobę trza jechać do uzdrowiska, na to potrzebne zaświadczenie lekarskie z ośrodka zdrowia. Samopomoc ch[łopską] wysłała na swój koszt, a ja się czuje słaby i nie mogę za tym chodzić. Więc proszę Was, pomóżcie w moim leczeniu, żebym się dostał do Uzdrowiska, bo ja każdy dzień czuje się słabszy i to mi przeszkadza w mojej pracy w obronie naszej demokratycznej przed bandami i ludźmi, którzy są wrogo nastawione do demokr[acji]. Ja chce pracować i będę pracować i pracowałem. Jam wykrył bandytów z UPA i ich dowódców, ale jak ja potrzebuje pomocy, to mi proszę nie odmówić, bo ja się Wam sprzedam. I chce stać na straży naszej demokracji, ale nie mogę, bo choroba mi nie daje. Buty gumowe, które mi dał iks., chodzi żona i ja po mieszkaniu.

Koszuli już nie mam, a spodnie się ledwie kupy trzymają, a dzisiejszy rzą[d] chłopsko robotniczy na to nie chce zezwolić, ażeby chłop tak biedował. Więc proszę jeszcze raz o pomoc i ratunek mi z ciężkiego położenia.

Zadanie.

Należy w dalszym ciągu prowadzić korespondencję z terenem ZSRR w sprawie ustalenia dokładnego miejsca ukrywania się grupy „Lutego”.

Należy ustalić poprzez listy miejsce ukrywania się Jankowskiego Michała.

„Kos”

Przedsięwzięcie.

Materiał do sprawy Załoga grupy „Lutego”

Źródło: AIPN Rz, IPN Rz, 072/1, t. 31, k. 89, kopia; mps.